

Prawdziwa cena rosołu z dzikiej kaczki

Polska bez polowań

Każdy 15 sierpnia to smutna data dla ptasiarzy. Tego dnia dziesiątki tysięcy myśliwych wychodzą w łowiska, by rozpocząć sezon polowań na ptaki. Na pierwszy - dosłownie - ogień idą: kaczka krzyżówka, głowienka, czernica, cyraneczka, łyska i gołąb grzywacz. Żadnych strat w ludzkiej gospodarce te gatunki nie powodują, więc poluje się na nie dla apetycznego pieczystego i rosołu.

Ale te kulinarne frykasy mają cenę, którą płaci środowisko. Według ornitologicznych szacunków¹, nawet 30 procent zabitych podczas polowań ptaków należy do gatunków chronionych.

Po ciemku, na oślep

Konia z rzędem temu, kto o zmierzchu odróżni przelatującą krakwę od kaczki krzyżówki. A na ptaki często poluje się godzinę po zachodzie słońca. Albo godzinę przed wschodem. Pozwala na to skandaliczne polskie prawo. W takich warunkach nawet ornitolog z długoletnim doświadczeniem terenowym będzie miał poważny problem z oznaczeniem gatunku. Jeśli w ogóle będzie w stanie to zrobić.



Pani z prawej od cyranki. Fot. Facebook

Ten sezon łowiecki na ptaki otworzyła „wpadka”. Myśliwa z Koła Łowieckiego „Górnik” z Lubina zastrzeliła chronioną cyrankę. Po czym - z uśmiechem od ucha do ucha - sfotografowała się z

martwym ptakiem i wrzuciła zdjęcie do mediów społecznościowych. Któryś z miłośników ptaków wypatrzył fotografię i na forach ornitologicznych zawrzało. Co prawda, myśliwa zdjęcie przezornie usunęła, ale było już za późno. Sprawa trafiła do prokuratury.

Chyba trudno o bardziej jaskrawy przykład ornitologicznej myśliwskiej ignorancji. Skandaliczne jest tu bowiem wszystko. To, że myśliwa oddała strzał do błędnie rozpoznanego celu. To, że nie rozpoznała ptaka, gdy już trzymała go martwego w ręku. To, że pomyłki nie dostrzegła jej koleżanka, która stoi obok niej na zdjęciu. Wreszcie to, że pomyłki nie dostrzegli inni uczestnicy polowania. A przecież każdą taką imprezę kończy pokot, na którym wyklada się wszystkie zastrzelone zwierzęta.

Ołowiana ornitologia

Byłem ciekawy reakcji Polskiego Związku Łowieckiego (PZŁ). Ponieważ jestem zawodowym dziennikarzem (OKO.press), wysłałem oficjalne pytania do PZŁ. Zero odpowiedzi. O ile mi wiadomo, inne osoby, które chciały się od Związku czegoś dowiedzieć w tej sprawie, również zostały odprawione z kwitkiem.

Za to zaczęło się „dziać” na oficjalnym profilu PZŁ na Facebooku. Pojawiła się tam infografika o tym, na jakie gatunki myśliwi mogą polować. Na przykład na cztery gatunki gęsi. Tymczasem można... na trzy: gęgawę, zbożową i białoczelną. A na dodatek na jednym ze zdjęć w roli łownej cyraneczki wystąpiła... cyraneczka karolińska, która w Polsce objęta jest całkowitą ochroną gatunkową. Nie mówiąc już o tym, że zaobserwowano ją u nas zaledwie dwa albo trzy razy. Kompromitująca infografika została obśmiana przez ornitologów i szybko zniknęła z profilu PZŁ.

Buchalteria śmierci

I taka jest właśnie wiedza myśliwych o ptakach. A oni nie idą do lasu czy nad jezioro po to, by je podziwiać przez lornetkę. Nie, oni idą zabijać.

W ubiegłym sezonie łowieckim zastrzelili ich prawie 180 tysięcy². Jeśli – jak mówią ornitologiczne szacunki – co trzeci martwy ptak to przedstawiciel gatunku chronionego, to znaczy, że zginęły ich około 54 tysiące.

W ostatnim czasie napisałem parę artykułów o ekologicznych kosztach polowań na ptaki. Rozmawiałem z kilkoma ornitologami. I co chwila słyszałem, jak po zakończonych polowaniach znajdują w wodzie martwe cyranki i płaskonosy. Albo obserwują podgorzałki i hełmiatki z przestrzelonymi skrzydłami. „Zbarczone” – jak mawiają myśliwi w swojej gwarze.

Cezary Mitrus i Adam Zbyryt w artykule naukowym „Wpływ polowań na ptaki i sposoby ograniczania ich negatywnego oddziaływania” piszą, że – poza wyżej wymienionymi gatunkami – ofiarami myśliwych padają najczęściej jeszcze mewy śmieszki, mewy białogłowe i perkozy dwuczube.

Czas zakończyć tę masakrę. Naprawdę, żadna zupa, żadna pieczeń z kaczki nie jest warta śmierci choć jednego ptaka gatunku chronionego. I to właśnie my, ludzie którzy krytycznym okiem patrzą na polowania, musimy coś z tym zrobić.

Nie liczyłbym – piszę to bez satysfakcji – na to, że myśliwi sami się opamiętają. Ci raczej boją się wyciągnięcia kolejnego kamienia z fundamentów wieży dumnie zwanej „polskim modelem łowiectwa”. Ale ona wreszcie runie. Wcześniej lub później, ale to się w końcu stanie.

Robert Jurszo

Przypisy:

1. Cezary Mitrus, Adam Zbyryt, „Wpływ polowań na ptaki i sposoby ograniczania ich negatywnego oddziaływania”, *Ornis Polonica*, nr 56, 2015 r., str. 309-327, link: ornis-polonica.pl/pdf/OP_2015_4_309-327.pdf
2. „Zestawienia danych sprawozdawczości łowieckiej 2018 rok” opracowane przez Stację Badawczą PZŁ w Czempiniu, link: czempin.pzlow.pl/palio/html.wmedia?_Instance=pzl_www&_Connector=palio&_ID=5584&_Checksum=-1430913982